

Elżbieta TORÓJ

Z badań nad czytelnictwem staropolskim w Lublinie.
Książka literacka w bibliotekach mieszczańskich

Ouvrages littéraires dans les bibliothèques bourgeoises:
résultats des recherches menées dans la ville de Lublin

К исследованию старопольского чтения в Люблине.
Литературная книга в мещанских библиотеках

1

Opublikowane dotąd inwentarze dawnych bibliotek mieszczańskich przedstawiają kulturę czytelniczą renesansowego Lwowa, Poznania drugiej połowy XVI wieku, XVII-wiecznego Krakowa, jak też pewne fragmenty badań nad czytelnictwem w Gdańsku, Warszawie i kilku miastach pomorskich. Przedmiotem zainteresowania było też czytelnictwo w Lublinie. Przed kilku laty ukazała się rozprawa S. Nieznanowskiego prezentująca bazę źródłową do badań nad czytelnictwem staropolskim na Lubelszczyźnie, ale też przynosząca wiele cennych spostrzeżeń na temat bibliotek mieszczan lubelskich z lat 1593—1636.¹

Prezentowany dotychczas materiał jest jeszcze fragmentaryczny i daleki od przedstawienia pełnego obrazu czytelnictwa mieszczańskiego w dawnej Polsce, niemniej jednak, ukazując różne tereny przemawia za tym, że od czasów renesansu książka stała się trwałym elementem kultury miast.

Praca niniejsza podejmuje po raz drugi zagadnienie czytelnictwa w Lublinie, jednak jest ona oparta na materiale rozleglejszym źródłowo i chronologicznie a przy tym zawęża temat przeglądu bibliotek.

¹ Z badań nad czytelnictwem staropolskim na Lubelszczyźnie, [w:] Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku, Wrocław 1980, s. 247—259

Dażę źródłową stanowi tu 37 inwentarzy bibliotek prywatnych, wpisanych do ksiąg miejskich lubelskich — testamentów i inwentarzy, wójtowsko-ławniczych i radzieckich, które przechowywane są w archiwum państwowym w Lublinie.² Inwentarze te spisane zostały w latach 1593—1678. Daty to przypadkowe, bo wyznaczone przez źródło, które badania nad bibliotekami mieszczańskimi z XVII w. ogranicza do tego właśnie okresu.³ Są to jednak lata mieszczące się w dwu kolejnych fazach rozwoju polskiego baroku — wstępnej, wyrastającej z opozycji do przeżywającego się już renesansu, której początki sytuowane są w latach osiemdziesiątych XVI w. i dojrzałej, wyznaczonej przez kontrreformacyjny program przemian kultury w duchu ściśle potrydenckim. Zamyka się ona w okresie od lat trzydziestych do siedemdziesiątych XVII w.

Dla Lublina były to lata największej świetności i nagłego upadku spowodowanego przez wypadki historyczne połowy wieku XVII, które położyły wyraźną cezurę chronologiczną w dziejach miasta.⁴ Następstwem wojen, pożarów, klęsk moru i głodu był wielki spadek liczby ludności i regres gospodarczy, który w drugiej połowie XVII w. doprowadził świetność mieszczańskiego Lublina do ruiny — w tym okresie podzielił on los innych miast.

Skalę uczestnictwa dawnego Lublina w ogólnopolskim nurcie życia kulturalnego trudno jest jeszcze ocenić. Miasto przełomu wieku XVI i XVII znane jest głównie jako ośrodek liczącej się w Rzeczypospolitej myśli reformacyjnej.⁵ Niewiele jednak wiemy o innych sferach życia kulturalnego tego silnie wówczas rozwiniętego ośrodka gospodarczego i handlowego, miejsca trybunału koronnego i centrum skupiającego ludność ogromnie zróżnicowaną narodowościowo, wyznaniowo i zawodowo.

Sposobność bliższego poznania kultury umysłowej lubelskich mieszczan dają zgromadzone przez nich księgozbiory. Nie trudno jest zauważyć, że obcowanie z książką inspirowane było tu wieloma czynnikami

² Przejrano 76 ksiąg miejskich z okresu obejmującego ostatnie dziesięciolecie XVI i cały wiek XVII. Inwentarze bibliotek zawierają: *Acta testamentorum et inventariorum lublinensium* — sygn. 124—128; *Acta advocatialis et scabinalia lublinensia* — sygn. 17, 26, 29, 32, 35, 39, 79, 101, 105; *Acta consularia lublinensia* — sygn. 153—159. Przejrano też dokumenty z tego okresu przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Lublinie. Inwentarzy bibliotek mieszczańskich nie zauważono w nich, lecz wpisywane tam niekiedy testamenty mieszczańskie dostarczyły nieco wiadomości o właścicielach książek.

³ Odtąd aż do roku 1722 spisów książek nie zauważono w księgach miejskich. Odnajdujemy tam jedynie ogólne wzmianki o istnieniu bibliotek.

⁴ A. Witusik: *Lublin przed i po „potopie”*, „Kalendarz Lubelski” 1973, s. 95.

⁵ Zob. A. Kossowski: *Protestantyzm w Lublinie i Lubelskiem w XVI—XVII w.* Lublin 1933; S. Tworek: *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce XVI i XVII wieku*, Lublin 1966.

środowiskowymi. Czytelnictwu sprzyjała atmosfera reformacji, jak i wzmożona działalność misyjna zakonów. Nie bez znaczenia było życie polityczne miasta trybunalskiego i miejscowe szkolnictwo. Książka pożądana była w środowiskach zawodowych, potrzebowali jej urzędnicy miejscy, gromadzili dysponujący dużymi zasobami finansowymi patrycjusze — nie zawsze może tylko ze względu na dogodną formę tezauryzacji.

W XVI w. lektura była tu chyba jeszcze nie tak łatwo dostępna — w każdym razie nie odnajdujemy w źródłach żadnych wiadomości na temat jej upowszechniania. Dopiero pod koniec wieku księgarz Zacheusz Kessner — znając zapewne dobry rynek zbytu — umieścił tu jedną z największych filii swej krakowskiej księgarni.⁶ Od początku XVII w. przenosili się do Lublina księgarze z innych miast i dochodzili tu do niewielkich majątków.⁷ Wygląda na to, że Lublin stał się od razu jednym z najważniejszych w kraju ośrodków handlu książką (sprzyjał temu i charakter handlowy miasta). W dokumentach odnajdujemy dowody na to, że miejscowi księgarze pozostawali w kontaktach handlowych z księgarzami Krakowa, Zamościa, Rakowa, Warszawy, Gdańska, Wilna i Lwowa. Dowiadujemy się także o związkach z Norymbergą, kolońskimi księgarzami Hieratami i oficynami Antwerpii. Rynek książkowy powiększali też rozkładający tu swe kramy w okresie jarmarków i sesji trybunału księgarze z innych miast. Ujawniano czasem i potajemny handel książkami „heretyckimi” — przywozili je do miasta zwykle ludzie innej profesji. Wszystko to przemawia za dużą chłonnością miejscowego rynku zbytu na książki.

Materiał źródłowy dostarcza informacji o zawartości bibliotek gromadzonych przez mieszczan przez ponad 80 lat. W ciągu tego czasu dokonały się zasadnicze zmiany w charakterze księgozbiorów. Pokolenie właścicieli książek, którego działalność kończy się około roku 1600, a zatem z początku interesującego nas okresu, łączyć należy jeszcze z panowaniem i kulturą czasów Stefana Batorego. Pokolenie odchodzące w latach siedemdziesiątych XVII w. dojrzało i wiodło dorosłe życie w warun-

⁶ A. Lewicka-Kamińska: *Inwentarz księgarni Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z r. 1621*, „Roczniki Biblioteczne” 5:1961, s. 258—259. W filii lubelskiej w chwili śmierci Kessnera znajdowało się 1430 dzieł.

⁷ W księgach miejskich przy okazji wyboru cechmistrzów lub różnych spraw sądowych spotykamy od początku XVII w. nazwiska następujących księgarzy: Paweł Migdałowski, Wawrzyniec Łatowicki, Stefan Terepetka, Marcin Pszonkowiec, Andrzej Skarbmierz, bracia Bernard i Jakub Wirowscy (właściciele osobnych księgarni), spokrewniony z nimi przez małżeństwo z siostrą Jan Rafang (pochodził z Ołomuńca na Morawach), Jeremiasz Paschacki, Jan Kownacki (księgarz kalwiński), Marcin Swibicz (Swibicz), Sebastian Maier. Wielu z nich trudniło się równocześnie intronigatorem.

kach pełnej realizacji programu trydenckiego. Przemiany dokonujące się w kulturze tego okresu odzwierciedlają wyraźnie lubelskie zbiory biblioteczne.

Niesposób jest dziś ocenić w jakim stopniu ocalały materiał odpowiada stanowi faktycznemu. Księgi miejskie nie są kompletne, a też i nie było obowiązku spisywania inwentarzy rzeczy. Jeśli je wnoszono do akt to zawsze zgodnie z wolą właściciela majątku lub jego spadkobierców. Z okresu do końca XVII w. odnalezionych zostało 297 inwentarzy rzeczy ruchomych. Inwentarze ksiąg (różnej wielkości — od kilku do kilkuset pozycji) zawierało tylko 37 z nich. Dowiadujemy się ponadto z tego źródła jeszcze o 49 właścicielach książek, co o swych bibliotekach zaledwie wspomnieli.⁸ Było też wielu, którzy inwentarzy albo nie spisali, albo nie dotrwały one do naszych czasów. Materiał, którym dysponujemy jest więc mocno wyselekcjonowany i przypadkowy. Dla Lublina ważne jest także jego rozmieszczenie chronologiczne. Do połowy XVII w. spisano 33 inwentarze ksiąg (informacji ogólnych o bibliotekach jest 25), w drugiej połowie tylko 4 (wzmianek 24). Jest to powtórzenie sytuacji, jaką stwierdzono w Krakowie, gdzie druga połowa XVII w. także wykazuje tendencje spadkowe.⁹

Książki zapisywano w inwentarzach w różny sposób: podawano nazwiska autora i skrócony tytuł dzieła, sam skrócony tytuł bądź tylko nazwisko, często, skracając długie tytuły przekręcano je, operowano także skrótami myślowymi. Niektóre pozycje sumowano, np. „Książki Thomae de Kempis”, „kilka książek drobnych”, „ksiąg niemieckich starych kilka”, „księgi do nauki należące”, „księgi różne, których nie mała kupa” itp. W związku z tym podanie dokładnej ilości spisanych książek nie jest możliwe. Na podstawie pozycji zapisywanych pojedynczo możemy ich wskazać 1291 (do połowy XVII — 1169, z drugiej 122), spora część materiału wymyka się jednak spod kontroli.

Trudno też, mając do dyspozycji jedynie spisy książek, powiedzieć, które z nich były rzeczywiście czytane, po które sięgano najczęściej, a które były tylko ozdobą mieszkania. Wiemy, że trafiały one do bibliotek różnymi drogami. Poza tym, że je kupowano to także otrzymywano

⁸ Zapisywano pełne ksiąg „beczki zabite”, „szafy wielkie”, zapieczętowane skrzynie i kufrы, odnotowywano jedynie ilość bądź wartość, a nawet rachunki — dowód zapłaty. Także źródła drukowane (A. Wadowski: *Kościół lubelskie*, Kraków 1907; L. Zalewski: *Biblioteka Seminarium Duchownego w Lublinie...*, Lublin 1929) przekazują wiadomości o właścicielach dużych bibliotek — jak np. lekarz Krzysztof Fałęcki czy prawnik Adam Żydowski — które podarowane zostały franciszkanom i karmelitom lubelskim. Do inwentarzy nie udało się dotrzeć, a biblioteki zakonne spaliły się podczas pożarów miasta.

⁹ R. Żurkova: *Księgozbiory mieszczan krakowskich z XVII w.*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 13: 1967.

w spadku, prezencie, przyjmowano jako zastaw, często też pożyczano. Motywem nabycia książki mogła być i moda na pewnych autorów bądź zwykły snobizm. Inwentarze podają tylko zarejestrowany w określonym czasie krąg lektur i jako takie są dla nas najczęściej jedynym i niezastąpionym źródłem poznania kultury umysłowej ludzi z dawnych epok. Przyjąć zatem należy, że „badane nie w pojedynczych egzemplarzach, lecz w całej swej ocalałej masie” dają możliwość „poznania rozwoju duchowego całych środowisk kulturalnych w tych okresach, z których pochodzą”.¹⁰

Biblioteki mieszczańskie były bardzo niejednolite tematycznie — decydował o tym przede wszystkim wykonywany zawód, a ich poziom określały czynniki ogólne i indywidualne. Cenne, bo pomocne w wyjaśnianiu motywów gromadzenia książek stają się przeto informacje o właścicielach bibliotek. Dla naszego ograniczonego tematycznie przeglądu ma to również duże znaczenie. Teksty, które nas tutaj interesują wychodzą przecież poza sprawy zawodowe czy praktyczne potrzeby. Dlatego, zanim przystąpimy do omówienia wybranej grupy książek, konieczne wydaje się ogólne przedstawienie ich zbieraczy w grupach społecznych czy zawodowych.

Największe z bibliotek zgromadzili w Lublinie lekarze Piotr Kliszewski (zmarł w 1625, inw. z 1627 r.) — 174 i Adam Maier (zmarł w 1627, inw. 1631 r.) — ponad ¹¹ 368 książek. Biblioteki te to nie tylko warsztat pracy zawodowej i literatura z zakresu filozofii — drugiego kierunku wykształcenia obu lekarzy. Były tu ponadto książki z wielu różnych dziedzin. Zwłaszcza dużo miejsca zajmowała w nich humanistyka. Obaj należeli do ludzi bardzo zamożnych, poza praktyką zawodową, z której słynęli, pełnili także różne funkcje w zarządzaniu miastem. Kliszewski pochodził z Kraśnika. Droga jego edukacji prowadzi przez Kraków, Padwę,¹² i Moguncję.¹³ Trudno powiedzieć od kiedy związał się z Lublinem. W roku 1608 był już ławnikiem, a w latach 1609—1625 rajcą i burmi-

¹⁰ K. Głombowski: *Polska literatura polityczna na Śląsku XVI—XVII w*, Katowice 1960, s. 8—9.

¹¹ Ponad, bo kilkakrotnie książki tu sumowano, posługując się określeniem „kilka”, „niemała kupa”, a książki przechowywane w zabitej beczce pozostawiono bez „rewidowania”.

¹² Zob. S. Kościński: *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1883, s. 218; „Tego wieku bardzo sławny lekarz w Lublinie”. pisze o Kliszewskim L. Gąsiorowski: *Zbiór wiadomości z historii sztuki lekarskiej w Polsce*, Poznań 1839, t. 1, s. 297.

¹³ W jego inwentarzu odnotowano rękopis z dziedziny logiki, zaznaczając, że napisał go „ręką własną” w Moguncji.

strzem.¹⁴ Z jego testamentu dowiadujemy się, że w końcowym okresie życia przebywał na dworze Andrzeja Firleja w Piotrowicach niedaleko Lublina. Adam Maier używający tytułu lekarza Jego Królewskiej Mości oraz lekarza i fizyka dworu królewskiego¹⁵ związał z Lublinem ostatnie lata swego życia. Prawo miejskie przyjął w r. 1622.¹⁶ W ciekawym testamencie¹⁷ pozostawił wiele wiadomości o swoim życiu i szczególnie nas tu interesującej edukacji, wyznaczając synowi szlak nauki swoim śladem. Pochodził najpewniej z Gdańska, gdzie polecił się pochować. Podstawy nauki zdobywał w gimnazjum toruńskim,¹⁸ następnie przebywał na Akademii Krakowskiej, Fryburgu Bryzgowijskim, Padwie, Bononii. Synowi polecał nie zaniedbywać języka niemieckiego (po to głównie wysyłał go do Torunia), a też i w uniwersyteckie księgi wpisywać się „między Niemcami” (co także sam czynił). Czy tylko dla „dostatku ksiąg z ich bibliotek”, o czym wspomina, czy może też dla podtrzymania określonych tradycji rodzinnych? Testament przedstawia nam również Maiera jako człowieka o szczególnie entuzjastycznym stosunku do wiedzy i książek, którym poświęca w nim wiele uwagi. Zdradził też, że swą karierę życiową i zawodową zawdzięcza księciu Aleksandrowi z Ostroga Zasławskiemu, wojewodzie braclawskiemu i wołyńskiemu, któremu po ukończeniu nauki służył jako lekarz. On też częściowo powiększył bibliotekę Maiera.

Jan Riabinin, w cytowanej tu już pracy, podaje nazwiska 54 lekarzy, którzy działali w Lublinie w ciągu wieku XVII. Niestety, wiadomości o ich bibliotekach, które niewątpliwie istniały, nie udało się odnaleźć.

Następna grupa zbieraczy książek to urzędnicy miejscy, których zawodu nigdzie nie podano. Odnajdujemy u nich księgozbiory różnej wielkości. Poniżej 10 książek zgromadzili rajcy Leonard Mieczysławowicz (1593), Rudger Sacelli (1595), Jan Chmielowski (1616) i Stanisław Lichański (1620) oraz ławnik Bartłomiej Kroczevic (1637). Znaczniejsze zbiory należały do rajców Bartłomieja Niemskiego (1593 — 81 książek), Sebastiana Stano (1594 — 33), Jana Molawickiego (1627 — 29), i Jana Ważyńskiego (1638 — 88). W bibliotekach tych było różnorodne piśmiennic-

¹⁴ J. Riabinin: *Lekarze w księgach miejskich lubelskich XVI—XVIII w.*, Lublin 1933, s. 20.

¹⁵ Był nim od 1611 r. Zob. Riabinin, *op. cit.*, s. 24. Maier w testamencie wspomina tylko, że mieszkał w Warszawie.

¹⁶ *Acta ius civile suscipientium*, syg. 277, f. 33 v. — Archiwum Państwowe w Lublinie.

¹⁷ Przechowywany jest w Archiwum Diecezjalnym w Lublinie. *Acta Constoriae Lublinensis Diaecesis Cracoviensis*, syg. Rep. 60 A vol. 21, k. 181—185 v.

¹⁸ Był też jakoś związany z Gorycją. W testamencie o tym nie wspomina, lecz wśród jego książek odnajdujemy regulamin tamtejszego gimnazjum, a więc humanistycznej szkoły średniej („Dyscyplina gymnasy Goricensis”) — inwentarz w Archiwum Państwowym w Lublinie.

two. Jednak te większe biblioteki są bardzo zindywidualizowane i troskliwie dobrane. Można przypuszczać, że Molawicki był prawnikiem — niemalże cały księgozbiór skompletowany jest w tym kierunku. W bibliotece Ważyńskiego zwracają uwagę grupy literatury prawniczej (rajca) i medycznej (Riabinin nie wymienia go wśród lekarzy). Niemski i Stano mieli biblioteki o profilu bardziej humanistycznym.

Aptekarze mieli niewielkie księgozbiory. Od kilku do kilkunastu książek zgromadzili Franciszek Karboth (1594), Piotr Porsch (1618 — pochodzenie jego określono: „de Dersario in Prussia”), Piotr Podoski (1631), Jan Sajowic (1636), Szymon Fabrycy (1638) i Idzikowicz (1678 — imię nieznane). Mieli oni głównie książki potrzebne w praktyce zawodowej, czasem zbiory kodyfikacji miejskiej i literaturę religijną. W grupie tej wyróżnia się biblioteka Ernesta Pstrasza (1647 — 120 książek). Były tu książki fachowe i literatura z wielu dziedzin. Zwracają uwagę wydania w języku hiszpańskim, francuskim, włoskim i niemieckim. Po kilkanaście książek (różnych, głównie fachowych) mieli Jan Aptekarczyk (1627) i aromatariusz Adam Rudolfowic (1630).

Złotnicy, ludzie bardzo bogaci, nie spisywali w Lublinie książek zbyt często. Inwentarzy ich nieruchomości jest wiele, spisów książek odnajdujemy tylko cztery. Biblioteki te należały do Kacpra Aurificusa (1629), Szymona Piotrkowczyka (1633), Jana Klejnota (1644) i Tomasza Krykiewicza (1667). Poza biblioteką Krykiewicza (75 książek) pozostałe zawierały po kilka pozycji — różnorodnych i dość popularnych (modlitewniki, zbiory kazań, nieco literatury ascetycznej, zbiory kodeksów prawnych itp.). Krykiewicz miał więcej książek, lecz z pewnością większość odziedziczył po aptekarzu Pstraszu. Powtarzają się charakterystyczne tytuły włoskie, francuskie, hiszpańskie a także część literatury medycznej.

Niewiele książek odnajdujemy też w licznych dość inwentarzach rzeczy pozostałych po kupcach. Balcer Krauze (1610), Iginus Kleth (1638)¹⁹ i Samuel Piaskowski (1652) mieli zaledwie po kilka książek. Inwentarz Jana Doroszewica (1629) podaje ich 95, lecz spisane zostały według formatów lub według jakiejś charakterystycznej cechy (np. „siedem greckich”, „osiem drobnych”). Te małe biblioteczki zdradzają jednak określone zainteresowania literackie.

Kramarze Bartłomiej Kuźnik (1624), Filemon Doroszewic (1631 — Rusin) i kramarczyk Stanisław Domaszewski (1620) mieli biblioteki zasobniejsze niż kucy (do 15 pozycji). Były tu głównie modlitewniki, nieco literatury rozrywkowej, kronika i inne popularne książki.

Kuśnierze Łukasz Czubaczyński (1644 — 9 książek) i Walenty Grydyk (1656 — 35) mieli głównie lektury szkolne, modlitewniki i inną lite-

¹⁹ *Acta ius civile... — „civium leMBERGENSIUM filius” — 1614.*

raturę religijną. W bibliotece miechownika Joachima Sreka (1627 — 5 książek) była tylko literatura mogąca świadczyć o jego wyznaniu luteranckim.

Zawodu czy też statusu społecznego Macieja Drekslera (1636 — 5 książek)²⁰, który miał głównie książki niemieckie i Szymona Rzepeckiego (1637 — 13 książek), właściciela wyłącznie literatury religijnej, nie można ustalić. Podobnie nie da się nic powiedzieć o Helenie Kretkowej (1597 — ok. 7 książek). Właścicielką osobnej biblioteki była też żona rajcy Jana Molawickiego. Miała ona literaturę głównie dewocyjną i poradniki służące w gospodarstwie domowym.

Pojedyncze książki, zazwyczaj popularne modlitewniki, spotykamy także dość często w różnych środowiskach — u rajców, ławników sądowych, aptekarzy, kramarzy, kupców, kuśnierzy. Po kilka książek (nie wiadomo jakich) mieli stolarz i paciornik a także rymarz i cyrulik. Właścicielkami bogato oprawnych modlitewników były żony zamożnych mieszczan. Najczęściej zapisywano „Harfę” M. Laterny i „Wieniec liliiwy”.

W lubelskich dokumentach odnajdujemy jeszcze inwentarz dwu zakładów introligatorskich — Wawrzyńca Latowickiego (1619) i Stefana Terepetki (1621 i 1627) — gdzie także sprzedawano książki. Inwentarze te stanowią dowód podaży w określonym czasie i traktować je należy jako odzwierciedlenie potrzeb intelektualnych środowiska czytelniczego na Lubelszczyźnie.

2

Jako temat niniejszego przeglądu wybieramy z bibliotek lubelskich mieszczan tylko pewną część ich zawartości. Przedmiot naszego zainteresowania określamy jako książka literacka, zdając sobie równocześnie sprawę z tego, że trudno będzie szukać szerszego odniesienia do dzisiejszego znaczenia pojęcia literatury.²¹ W czasach staropolskich bowiem pojęcie literatury czy literackości nie było w ogóle znane, a przy tym domena sztuki słowa nie da się tam jakoś jednoznacznie wyodrębnić, bo i współcześnie system literacki był bardzo słabo wyodrębniany spośród innych form aktywności ludzkiej.²² K. Dmitruk pisze: „[...] w przypadku

²⁰ *Acta ius civile... — „de civitate Horno in partibus Austriae” — 1618.*

²¹ Zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1967, s. 39—40.

²² K. Dmitruk: *Problemy publiczności literackiej w dawnej Polsce*, [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, Warszawa—Łódź 1985, s. 9, 18; zob. też: Dmitruk: *Sytuacje komunikacyjne w kulturze literackiej dawnej*

literatury staropolskiej mamy do czynienia ze swoistym zwielokrotnieniem wielofunkcyjności. Teksty ściśle użytkowe (np. podręczniki, poradniki, wzory etc.) prócz wypełniania swoich prywatnych zadań (informowania, pouczenia) pojawiały się także w niezwykłych rolach. Sprzyjały temu niewątpliwie osobliwości formalnego kształtu tekstów i niezaspokojone zapotrzebowanie na dzieła sztuki słowa. Wierszowana recepta lekarska staje się więc utworem poetyckim, zielnik — nieomal poematem opisowym, a podręcznik łowiecki — zbiorem rodzajowych obrazków i narracyjnych fragmentów”.²³ Cytat ten właściwie wystarczy by zrozumieć, jak trudno jest wyznaczyć dokładnie granice zasięgu literatury w czasach staropolskich.

Oczywiście, nie ma tu kłopotu z literariami w ścisłym sensie. Książek takich jest jednak niewiele w lubelskich zbiorach, a przy tym posiadaczami ich był bardzo mały krąg mieszczan — w największej ilości spotykamy je w bibliotekach lekarzy. Kilka pozycji zapisano w inwentarzach kupców, złotników, aptekarza i niektórych rajców. Do wyjątków należy obecność literatury pięknej w pozostałych bibliotekach. W związku z tym zauważyć należy, że nawet tak bardzo wyselekcjonowany materiał lubelski odzwierciedla stwierdzone już fakty,²⁴ że produkcja literatury pięknej do połowy wieku XVIII pozostawała daleko w tyle za innymi rodzajami piśmiennictwa (teologia, polityka, nauki filologiczne) i była przedmiotem konsumpcji niewielkiej liczby czytelników przygotowanych do jej percepcji, która wymagała określonej kultury literackiej. Jak też, że rola literatury pięknej była w tym czasie w ogóle mało doceniana.²⁵ Większym za ta powodzeniem cieszyła się literatura zawierająca silny ładunek treści moralnych czy religijnych, ukazująca bliskie szerokim kręgom odbiorców wartości moralne czy poznawcze za pomocą środków dostępnych ich mentalności, jak np. powieści ludowe, literatura plebejska czy różne formy romansu heroiczo-awanturczo-miłosnego. Książki te (mimo częstych wydań, które potwierdzają to zapotrzebowanie), nie zaspokajały jednak ogromnego głodu fabuły. Sięgano więc do innych rodzajów piśmiennictwa, które niejako wyręczały literaturę w jej

Polski. [w:] *Z dziejów życia literackiego...* oraz tegoż: *Literatura — społeczeństwo — przestrzeń*, Wrocław—Gdańsk 1980; S. Dąbrowski: *Literatura i literackość*, Kraków 1977.

²³ *Problemy...* s. 9.

²⁴ K. Głombiowski: *Problemy historii czytelnictwa*, „Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze”, t. 9, Wrocław 1966, s. 109, 120.

²⁵ Zob. H. Kierska: *O kulturze czytelniczej w Polsce XVI w. w świetle opinii ówczesnych pisarzy*, „Roczniki Biblioteczne” 8:1964. Autorka przytacza przykłady niedocenywania, a nawet lekceważenia roli literatury pięknej przez pisarzy tego okresu jako nie spełniającej oczekiwań w zakresie treści moralnych i poznawczych.

funkcji moralnej i poznawczej, a czasem nawet w zakresie pewnych funkcji estetycznych. Tak pod wieloma względami zastępowało literaturę np. piśmiennictwo historiograficzne bądź nawet broszura polityczna, publicystyka religijna czy książka popularnonaukowa.²⁶ Lubelskie biblioteki także wskazują na to, że szerszy krąg mieszczan gustował bardziej w tych innych rodzajach piśmiennictwa, które jak się wydaje, mogły wówczas spełniać rolę podobną literaturze. Były to przede wszystkim kroniki, zbiory kazań, hagiografia, pewne obszary retoryki i piśmiennictwo polemiczne.²⁷ Dlatego też zakres uwzględnionego tu materiału będzie nieco szerszy.

Przeгляд bibliotek zacząć wypada od podstaw, a zatem grupy książek proveniencji szkolnej. Mamy tu na uwadze szkoły średnie (kolegia czy gimnazja), one to bowiem spełniały w interesującym nas okresie zadanie przygotowania wykształconego społeczeństwa do udziału w życiu literackim — oczywiście na poziomie wyznaczonym przez program dostosowany do ówczesnych wymagań czy potrzeb społecznych.

Szkoły średnie tego okresu nie uczyły konkretnego zawodu. Miały one kształcić właśnie „dla kultury, a zwłaszcza dla literatury, przygotować do biernego i czynnego udziału w życiu literackim”.²⁸ Ze szkół tych wynoszono nie tylko trwałe nawyki czytelnicze, lecz także umiejętność składania okolicznościowych utworów — wierszy czy mów na różne okazje (prywatne czy oficjalne) i publicznego ich wygłaszania. Sztuki tej uczyły preferowane tam przedmioty — retoryka i poetyka — ukierunkowując w określony sposób literacką edukację. Profil tych szkół określa się jako gramatyczno-retoryczny, gdyż obejmował przede wszystkim wykształcenie językowe — poznanie języka literatury, łaciny i języka ojczystego, lecz także opanowanie stylistyki i metaforyki właściwej różnym gatunkom i rodzajom literackim. Uczono też zasad interpretacji dzieł autorów antycznych, sztuki odczytywania utworów emblematycznych, tak popularnych w Europie w wieku XVII, kultu literatury i pisarza, stosowano praktykę sceniczną. Wszystko to służyło przygotowaniu mówcy — zgodnie z potrzebami politycznymi i administracyjnymi szlachty i mieszczaństwa a ponadto, w wyjątkowych oczywiście przypadkach, sprzyjać mogło inicjacji własnej, szerszej już, aktywności literackiej.²⁹

²⁶ Głombiowski, *Problemy...* s. 109 120—123.

²⁷ K. i W. Korotajowie, dokonując przeglądu bibliotek staropolskich pod tym właśnie kątem, z materiału, którym dysponowali wyodrębnili: hagiografię, dialogi polemiczne, filozoficzne, kroniki, zbiory mów, także kazań i listów. Zob. W. Korotaj, K. Korotajowa: *Książka literacka w polskich bibliotekach prywatnych XVI i XVII w.*, [w:] *Z dziejów życia literackiego...*, s. 225.

²⁸ T. Bieńkowski: *Kształtowanie publiczności literackiej w szkołach w Polsce XVI i XVII wieku*, [w:] *Publiczność literacka i teatralna...* s. 40.

²⁹ *Op. cit.* s. 42—48.

Zobaczmy zatem z jakich źródeł pochodzić mogło przygotowanie lubelskich mieszczan do kontaktu z literaturą. Pamiętać przy tym należy, że ludność Lublina tego okresu stanowił w dużej mierze element napływowy — różnorodny wyznaniowo i narodowościowo — dlatego trudno jest przeceniać rolę miejscowego kolegium jezuickiego w kształtowaniu ogólnych zrębów edukacji literackiej, choć i ono miało tu niewątpliwie swoje zasługi.

Zacniemy od źródeł językowych, i wśród nich najczęściej zapisywanych gramatyk łacińskich. Do przeżytków należy zaliczyć w w. XVII stary, bo jeszcze średniowieczny podręcznik Aleksandra de Villa Dei, tzw. „Doctrinale”, o którym czytamy tylko raz w inwentarzu Kliszewskiego. Gramatyka Aeliusa Donata, spotykana w Lublinie w wydaniu mniejszym — dla początkujących — i większym — dla retorów i stylistów — także stopniowo wychodziła już z użycia. Powszechniejsza była wówczas gramatyka Alvara oraz gramatyki humanistyczne różnych autorów. Ze starszych wymienić należy Jakuba Heinrichmana (Kraków 1521). Spotykamy też gramatykę Jana Despauteriusa i jej skrót sporządzony przez Szymona Verepaeusa. Autor angielski Tomasz Linacer znany był z podręcznika „Elementa structura latini sermones libri IV”. Zapisywano też gramatyki Łukasza Lossiusa, Wawrzyńca Valli, Juliusza Soaligera („De causis”), Jana Sturma („Linguae latinae”) i Jana Amosa Komeńskiego („Janua linguarum”). Z polskich autorów wymienić można Jana Ursinusa, Jakuba Górskiego jako autora traktatu „De figuris” oraz Adama Romera ze Stężycy („De ratione lecte eleganter quae scribendi ac loquendi”). Wyrobieniu eleganckiego stylu służyć miały specjalnie w tym celu przygotowane podręczniki Valli („De elegantiae”), Augustyna Dathusa („Elegantiae minores”) czy różnego rodzaju ćwiczenia językowe („Exercitationes latinae”), zbiory wyrażen łacińskich (określane zwykle „Thesaurus linguae latinae”), „Sinonima” Andrzeja Calagiusa, prace Nisoliusa — zapisywane po prostu „Nisolius” lub jego „Thesaurus” podający wzory z prozy Cycerona. Podobne zastosowanie miało wiele pism starożytnych czy Erazma z Rotterdamu („Adagia”, „Copia verborum”, „Colloquia familiaria”).

Znajomość języka greckiego dostrzegamy tylko w trzech bibliotekach z w. XVII. Adam Maier miał gramatyki Franciszka Vergary, Miłkołaja Clenarda, Jakuba Graetsera oraz podręcznik składni Jana Varenniusa i słownik Pawła Cornetty — Kliszewski gramatykę Clenarda a Walenty Grydyk „ghrekę szkolną”.

Repertuar ten dopełniały słowniki. Najczęściej łacińskie lub grecko-łacińskie, zapisywane jednak tak, że wydań trudno dociekać. Odnajdujemy też jedenastojęzyczny słownik Calepina (Stano, Molawicki, Kliszewski), „Dictionarium quatuor linguarum... latinae, italice, polonice et

theutonice”, „*Dictionarium... linguae graecae*” Phavorinusa Varinusa (Maier) i „*Dictionarium parvum lat.-pol.*” (Stano). W bibliotece Niemieckiego spotykamy słownik Jana Mączyńskiego.

Zasób źródeł językowych wykracza poza łacinę i grekę. U Maiera odnajdujemy gramatykę hebrajską i książki w tym języku. Odnotowano też źródła do nauki języków nowożytnych — gramatykę włoską (Kliszewski), francuską (Maier), hiszpańską (Krykiewicz) i dwie ruskie (Doroszowic), w większym zakresie spotykamy gramatyki niemieckie. Towarzyszy im obecność dodatkowych źródeł, jak ćwiczenia czy słowniki.

Druga dziedzina kultury językowej — retoryka i dialektyka jest także bogato reprezentowana. Podręczniki Jana Caesariusa, Joachima Perioni, Krzysztofa Hegendorfina, Piotra Fonseki, Jana Case, Łukasza Lossiosa, Jerzego Trapezuntiusa, Stefana Micana, Althusiusa, szkolne wybory tekstów, jak np. „*Fabulae rhetoricae et dialecticae*” Valeriusa Corneliusa czy „*Aurei Flores dialectices*” Macieja Valerianusa (kaznodzieja z XVI w.), popularne „*compendia rhetoricae*” czy „*quaestiones dialecticae*” — to podstawy. Uzupełniały je podręczniki poetyki, jak „*Prosodia*” Smetiusa, „*Epiteta*” Ravisiusa, „*Thesaurus phrasium poetiarum*” Jana Buchlera czy „*Apparatus*” Nisoliusa. W bibliotece Maiera odnajdujemy podręczniki retoryki Arystotelesa i Cycerona oraz dzieło Demostenesa w języku greckim. Kwintylian, retor najpopularniejszy w szkołach w XVII w., zapisany został jako autor „*Declamationes*” (Ważyński).

Pozostałą część materiału retorycznego łączyć należy z dążeniem, może już bardziej prywatnym, do praktycznego doskonalenia się w umiejętności publicznego przemawiania, która odgrywała wówczas ogromną rolę w życiu społecznym. Codzienne życie dawnych Polaków było przecież ściśle powiązane ze sztuką słowa. Wymagały jej narodziny, śluby, pogrzeby, praca, a w związku z tym powstawało niezwykle zapotrzebowanie na wytwory sztuki literackiej.³⁰ W konwersacyjnej kulturze staropolskiej dialog, dysputa, przemowa (jedyne sposoby porozumiewania się) stawały się obowiązkiem i koniecznością społeczną. Wypowiadanie się publiczne pojmowano wręcz jako równoznaczne z wolnością obywatelską. I tu chyba leży przyczyna obecności w bibliotekach niemałego zasobu źródeł literackich — wyborów tekstów czy tego owych zbiorów mów do praktycznego zastosowania przy różnych okazjach. Zapisywano je jednak tak enigmatycznie, że poza ogólną orientacją nie konkretnego o poszczególnych książkach powiedzieć nie można. Mamy tu na uwadze owe „*orationes*”, „*orationes funebros*”, „*przemowy weselne i pogrzebowe*”, niekiedy przemówienia gratulacyjne, a nawet zbiory mów w języku niemieckim („*orationes germanicae*”) itp. Była to literatura dostarczająca

³⁰ Zob. Dmitruk, *Problemy...* s. 10.

przede wszystkim wzorów, motywów, sentencji czy cytatów. Odnajdujemy także „Oratora politycznego” K. Wojsznarowicza, „Orationes” Antoniego Mureta i „Orationes” Piotra Perpiny. W zbiorach Maiera był nawet jakiś podręcznik służący najpewniej opanowaniu sposobów ćwiczenia pamięci („Artificiosae memoriae fundamenta”).

Ze sztuką wymowy łączyła się sztuka pięknego wysławiania w piśmie — epistolografia. Zainteresowanie tą ważną dziedziną kultury literackiej okresu staropolskiego dostrzegamy jedynie w bibliotekach lekarzy. Odnajdujemy tam szkolnej proveniencji podręczniki pisania listów — Szymona Verepaeusa, Franciszka Nigra, Krzysztofa Hegendorfina i Erazma z Rotterdamu — jak również zbiory listów humanistycznych Franciszka Filelfa i Pawła Manutiusa. Wobec niedokładności wielu zapisów, np. „Epistolae”, „Litterae italianum” i in., nie można powiedzieć nic o literaturze tego rodzaju w innych bibliotekach. Także zapisywane bez tytułów dzieł nazwiska autorów znanych m. in. z twórczości epistolograficznej nie mogą tu być brane pod uwagę.

Najważniejszą płaszczyzną odniesienia w ówczesnej edukacji literackiej była literatura antyczna.³¹ Dla kultury staropolskiej, która wiele dziedziczy z antyku — greckiego i rzymskiego — zagadnienie społecznego odbioru tej literatury jest szczególnie ważne. Jak wiemy, główną jej propagatorką była w XVII w. szkoła. Pamiętać jednak należy, że historia literatury antycznej, jak w ogóle historia literatury, nie była wyodrębniana jako osobny przedmiot. Teksty autorów starożytnych, a właściwie ich fragmenty — miały tu inne zastosowanie. Posługiwano się nimi w nauce języka łacińskiego i retoryki. Lista lektur obejmowała różne dziedziny piśmiennictwa, jak proza literacka, poezja, historiografia czy polityka. Zawsze jednak dobór dokonywany był w ten sposób by zalecane fragmenty kształtowały równocześnie u przyszłych obywateli cnoty moralne i dawały wzory postępowania zgodne z założeniami teologii i etyki chrześcijańskiej. Dlatego wydania dzieł pisarzy klasycznych opatrzone były zazwyczaj już przez edytorów odpowiednim komentarzem, bądź też stosowano osobne wydania komentarzy do poszczególnych tekstów, mające wyznaczyć kierunek ich interpretacji. Jakaś popularniejsza recepcja antyku dokonywała się także poza szkołą. Wiele motywów do powszechnej mentalności wносиły ogólnie dostępne widowiska jarmarczne czy kościelne kazania — bo i tu korzystano z przykładów, które alegorycznie interpretowane pełnić miały funkcję moralizatorską. Źródłem przykła-

³¹ Zob. Bienkowski, op. cit., s. 43 i tegoż autora: „*Bibliotheca selecta de ratione studiorum*” Possewina jako fundament kultury kontrreformacji, [w:] *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok*, Wrocław 1970.

dów dla kaznodziejów były m.in. dzieła Waleriusza Maksymusa, Płutarcha, Swetoniusza czy Justynusa.³²

Dzieła pisarzy antycznych zapisane w inwentarzach lubelskich wycho-
dzą nieco poza kanon lektury szkolnej,³³ nie można jednak stwierdzić
ich obecności we wszystkich bibliotekach. W szerszym zakresie znane
były tylko lekarzom — z pewnością głównie dlatego, że przebyli oni
gruntowniejszą niż pozostali właściciele bibliotek drogę edukacji.

W inwentarzu biblioteki Maiera (368 książek) zapisano nazwiska 33
antycznych autorów 56 dzieł. Z tego tylko dziesięciu pisarzy reprezentuje
medycynę i nauki przyrodnicze (17 książek). Przeważająca zatem ilość to
literaci, historycy, oratorzy, filozofowie. Inwentarz Kliszewskiego (174
książki) podaje 15 nazwisk starożytnych jako autorów 25 dzieł. Medy-
cynę reprezentują czterej pisarze (6 dzieł), reszta, podobnie jak u Maiera,
kulturę humanistyczną. Dzieła pisarzy antycznych zauważono ponadto
jeszcze w dziewięciu inwentarzach. Znalazło się tu 30 książek 18 auto-
rów. Właścicielami ich byli czterej rajcy, jeden złotnik, dwaj aptekarze,
i dwaj kuśnierze. Oczywiście nie wszystko z antycznego zasobu bibliotek
będzie nas tutaj interesować. Ze zrozumiałych względów pomijamy naj-
popularniejsze w Lublinie dzieła prawnicze Justyniana, pisma filozoficzne
Arystotelesa i jego receptorów, dzieła lekarzy i przyrodników, pisma
matematyczne Euklidesa i Klaudiusza Ptolemeusza. O Demostenesie,
Kwintylianie i Donacie wspominaliśmy wcześniej. Pozostaniemy wyłącz-
nie przy historiografii, prozie literackiej oraz poezji rzymskiej i greckiej.

Osobnej uwagi wymagają biblioteki z lat 1593—1595 (jest ich 6).
Ślad zainteresowania piśmiennictwem starożytnym pozostał w nich nie-
wielki. Można tu wskazać jedno tylko dzieło w języku oryginału — w
bibliotece Mieczysławowicza — *Noctes Atticae* Aulusa Gelliusa, pisa-
rza rzymskiego z II w. Były to prywatne rozważania autora na tematy
historyczne, filozoficzne, a przede wszystkim literackie — przeplatane
anegdotami i cytatami; dzieło niezmiernie cenne ze względu na zawarte
w nim informacje o dawniejszej, zaginionej literaturze greckiej i łaciń-
skiej.³⁴ Poza tym już tylko w bibliotece Niemskiego spotykamy kilka
przekładów: „*Officia Ciceronis polskie*”, a więc tłumaczenie Stanisława
Koszutkiego pt. „O powinnościach wszech stanów ludzi ksiąg troje” —

³² Zob. Bienkowski: *Fabularne motywy antyczne w dramacie staropolskim. Studium z dziejów kultury staropolskiej*, Wrocław 1967, s. 10—21; S. Kot: *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI—XVII w.*, „Muzeum” 1912, Dodatek 8, s. 51—68; R. Żurkova: *Starożytna literatura historyczno-polityczna w księgozbiorach mieszczan krakowskich z XVII w.*, „*Studia o Książce*” t. 5, Wrocław 1975, s. 106.

³³ Zob. L. Grzebień: *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce od XVI do XVII w.*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 30—31, Lublin 1975.

³⁴ *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Swiderkówna, Warszawa 1982, s. 208.

książka bardzo poczytna (wyd. 1575, 1583, 1593), traktowana współcześnie jako zbiór wskazówek etyki obywatelskiej — „Vergiliusa polskiego” — może przekład „Eneidy” Andrzeja Kochanowskiego³⁵ — oraz polską wersję „Etiopik” Heliodora („Hilodory historia polska”), romansopisarza greckiego z III w. — „Historję murzyńską” pióra Andrzeja Zacharzewskiego, przekład niezbyt dokładny przez to, że erudycyjne dygresje autora zastąpione zostały przez tłumacza rodzimą anegdotą. Intencją tłumacza było zachowanie kostiumu moralizatorskiego. Jednak obecność właśnie przekładów zasługuje tu na uwagę. W drugiej połowie XVI w. były one popularniejsze nawet niż dzieła oryginalne, a działalność tłumaczy zmierziała do dostarczenia czytelnikowi głównie źródła budujących przykładów i ogólnych norm etycznego postępowania — nie bez powodów zresztą, liczyło się i społeczne zapotrzebowanie.³⁶ Obecność aż trzech przekładów tego rodzaju w jednej bibliotece (książki były w niej wyjątkowo dobrane — problematyka społeczna, historyczna i religijno-moralna) przy zupełnym braku oryginalnych tekstów starożytnych, świadczy chyba o określonym aspekcie uwarunkowań wyboru.

Dalsze spostrzeżenia na temat literatury antycznej dotyczyć będą bibliotek spisywanych dopiero od roku 1620. Do tego czasu nie spotykamy jej bowiem w inwentarzach lubelskich (a były tu biblioteki wyłącznie rajców i kupców).

W bibliotekach XVII-wiecznych w pierwszej kolejności zwracają uwagę dzieła historyków. Ma to swe uzasadnienie. Historiografia, dziedzina bardzo bliska literaturze, otoczona była w tym czasie większym szacunkiem społeczeństwa niż wszystkie inne działy twórczości literackiej.³⁷ Od XVI w. przeszłości przyznawano doniosłą rolę jako mistrzyni życia dostarczającej idealnych wzorów. Czerpane z niej przykłady łączono z zagadnieniami bieżącej polityki, wykorzystywano w moralistyce świeckiej czy religijnej. Odgrywała ona zatem doniosłą rolę w kształtowaniu ówczesnego światopoglądu — widać to z twórczości pisarzy tego okresu, a też i z programów szkolnych, gdzie dzieła historyków starożytnych były zalecane do nauki retoryki i języka łacińskiego (historia nie była wyodrębnionym przedmiotem). Większość starożytnych dzieł historycznych spotykanych w bibliotekach to głównie lektury szkolne — ale nie tylko. Sądzić zatem należy, że znaczenie ich roli ideowej było w szkole szczególnie akcentowane i że to właśnie szkoła wyrabiała nawyki sięgania po tę literaturę i później.

³⁵ W 1588 r. wyszły *Pasterskie rozmowy* w przekładzie J. A. Kmity.

³⁶ Zob. Bieńkowski: *Z badań nad recepcją literatury antycznej w Polsce w okresie Odrodzenia*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, 11: 1966, s. 46.

³⁷ R. Pollak: *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1966, s. 562.

Dzieła historyków starożytnych spotykamy w Lublinie w pięciu bibliotekach, przy czym zbiory Maiera i Kliszewskiego były w nie najzasobniejsze. Zgromadzona tu historia rzymska to głównie Liwiusz i Salustiusz, największe autorytety dla pisarzy i historyków XVII w. Nie wszystkie dzieła wymieniano jednak z tytułów, pisząc po prostu „Livius”, „Livius germanicus” bądź „Salustius”. Ze znanych są tu łacińskie monografie na temat spisku Katyliny i wojny z Jugurtą Salustiusza, uwzględniane w kanonie lektur szkolnych, ale też wydanie zbiorowe dzieł (*Opera*), które świadczy o szerszym zainteresowaniu poglądami politycznymi i filozoficznymi historyka-moralisty przepowiadającego upadek skorumpowanego Rzymu. Dzieło Liwiusza (poza edycjami nie wymienianymi z tytułów) znane było obu lekarzom w wydaniach „*Historia Romana*” i „*Historia ab Urbe condita*”, jak też w wersji skróconej przez Florusa. Liwiusz był szczególnie ceniony w XVII w. dla wyraźnie określonych tendencji patriotycznych, ale też i wartości literackich swego dzieła — podobnie jak Salustiusz, doskonały stylistą i narrator. Biblioteki lekarzy nie zawierały nic więcej ponad ten zestaw. Wprawdzie u Maiera odnajdujemy także historię naturalną Pliniusza Starszego (w dwu różnych edycjach), lecz to wielkie dzieło encyklopedyczne, zawierające wiadomości z różnych dziedzin wiedzy starożytnej, służyło także dla rozległych zainteresowań przyrodniczych właściciela biblioteki. W innych księgozbiorach powtarza się „Livius niemiecki” (Maciej Dreksler 1636) i „Opera” Pliniusza Starszego — jest to znowu „*Historia naturalis*” (rajca Molawicki). Poza tym odnotowano jeszcze tylko polski przekład dzieła o wojnie żydowskiej Józefa Flawiusza (w inwentarzu kramarza Kuźnika 1624), historyka żydowskiego piszącego po grecku. Zapis inwentarzowy („*Historia Josepha historyka o wojnie żydowskiej*”) wskazuje na XVI-wieczny przekład Lenarta z Urzędowa. Książka ta cieszyła się dużą poczytnością nie tylko w czasach renesansu (wyd. 1555, 1588, 1595 — z różnymi tytułami),³⁸ lecz także w wieku XVII, o czym świadczą inwentarze bibliotek krakowskich.³⁹

Dzieła historyków greckich spotykamy w Lublinie wyłącznie w bibliotekach lekarzy. Maier miał szkolne wydanie Tukidydesa, „*Historiarum libri V*” Polibiusza, autora, który odkrywał dla Greków wielkość Rzymu i łaciński skrót historii powszechnej Pompejusza Trogusa opracowany przez Justynusa, podający głównie anegdoty i różnego rodzaju wstrząsające lub budujące historie. Ostatnie z wymienionych dzieł (z komentarzem) oraz pamiętnik z dziejów wojny trojańskiej (w średniowieczu jedyne jeszcze źródło wiadomości na ten temat) Daresa Frygijczyka i Dyktysa Kreteńczyka była w bibliotece Kliszewskiego.

³⁸ Bieńkowski: *Z badań nad recepcją...*, s. 45, 47.

³⁹ Żurkova: *Starożytna literatura historyczno-polityczna...*, s. 111, 119.

Stwierdzić należy, że społeczny zasięg obecności dzieł historyków starożytnych nie był w Lublinie duży. Podobną sytuację zauważono także w Krakowie, gdzie zapisywane były głównie w inwentarzach bogatszych mieszczan.⁴⁰

Spśród starożytnych literatów największym powodzeniem cieszył się w Lublinie — podobnie jak w innych miastach —⁴¹ Cycero. Popularność jego twórczości w dawnej Polsce dochodziła wręcz do kultu, wyprowadzano z niej nie tylko normy językowe (zwłaszcza w XVI w.), lecz uważana była także jako przykład obywatelskiego stosunku do polskich zagadnień politycznych. Ze względu na przekonanie, które głosił, że „państwo i jego normy podlegają prawom boskim” był zgodny z ideologią ówczesnych grup rządzących w Polsce.⁴² Jego dzieła historyczno-polityczne czy filozoficzne w dużym wyborze stanowiły lektury szkolne.

W Lublinie dzieła Cyncerona mieli wymieniani tu lekarze, rajca Molawicki, aptekarz Szymon Fabrycy, kuśnierz Walenty Grydyk oraz złotnik Tomasz Krykiewicz. W inwentarzach tych zapisano ich w sumie 16 egzemplarzy. Do najczęściej spotykanych należą dzieła komentowane w kolegiach, jak: dialog „De oratore”, „Rhetorica”, „Epistolae familiares” i „De officiis”. Najczęściej powtarzają się „De officiis” — najpopularniejsze chyba w ogóle w tym czasie z utworów Cyncerona — i „Epistolae familiares”, na które złożyła się bogata korespondencja autora. Maier miał je także w wydaniu niemieckim. U Kliszewskiego odnajdujemy dwa egzemplarze „Quaestiones tusculanae”, w których autor rozważał nad szczęściem. W największym zakresie pisma Cyncerona znane były lekarzom.

Twórczość poetów rzymskich nie jest w Lublinie bogato reprezentowana. Najczęściej przywoływany był Horacy, wzór dla renesansowej liryki, przekładany i parafrazowany u nas wielokrotnie. Tytułów dzieł Horacego nie podawano, być może są to po prostu teksty komentowane w kolegiach. Mieli je lekarze i kuśnierze. Owidiusz znany był z „Metamorfoz” w wydaniu łacińskim (Maier) i włoskim przekładzie (Pstrasz) oraz „Epistolae heroides”. Wergiliusza, uznawanego w tym czasie za największy autorytet w dziedzinie poezji, spotykamy jedynie w zbiorach Kliszewskiego — była tam „Eneida” w wydaniu łacińskim. Listę tę można uzupełnić jeszcze tylko trzema dziełami z biblioteki Maiera. Zapisano tam zbiorowe wydanie utworów Ausoniusza w opracowaniu Józefa Scalligera oraz epos historyczny o wojnie domowej Cezara z Pompejuszem —

⁴⁰ Op. *cz.*, s. 108.

⁴¹ Korotaj, Korotajowa, *l.c.*, s. 226.

⁴² Zob. M. Plezia: *Wstęp do: M. T. Cicero: Wybór pism naukowych*, Wrocław 1954. BN s. 2 nr 52, s. CXLVI nn.; K. Morawski: *Historia literatury rzymskiej*, t. 2, Kraków 1911, s. 255; Żurkowska: *Starożytna literatura...*, s. 109.

„Farsalię” Lukana i zbiór okolicznościowych wierszy Stacjusza z Neapolu — „Sylvae”, „Farsalia” i „Sylwy” stanowiły m. in. przedmiot dowolnych wykładów monograficznych na Akademii Krakowskiej w XVI w. Maier okazał się też jedynym w Lublinie posiadaczem tragedii Seneki, komedii Terencjusza i Plauta.

Dzieła literatów greckich były mniej znane. Włoskie wydanie Homera (bez tytułu) zapisano w inwentarzu złotnika Krykiewicza. Resztę — „Opuscula moralia” Plutarcha, dzieło Lukiana („Lucianus poeta in folio”) i tragedie Eurypidesa — miał Maier. Odnotowano tam także komentarze do „Iliady” Homera oraz „De vita Esopi”, zatem najpewniej jedną z piętnastowiecznych wersji — autorstwa Włocha Rimicjusza lub Niemca Heinricha Steinhöwela — żywotu autora bajek. Tak poczytnych w tym czasie bajek nie zapisano w inwentarzach prywatnych. Jedynie w księgarniach były egzemplarze — ze świeżej chyba dostawy — „Fabularum Esopi” i polskiego przekładu „Przypowieści Ezopowych”.

Z kulturą świata antycznego związana jest także „Mitologia” opracowana przez humanistę Natalisa Comesę. Odnajdujemy ją w bibliotekach Maiera i rajcy Ważyńskiego.

Nie trudno jest zauważyć, że zasób przytoczonej tu literatury antycznej pochodzi głównie z bibliotek lekarzy. Obraz taki to najpewniej dzieło przypadku — zawartości wielu bibliotek nie poznamy przecież. Inwentarze lubelskich księgarń nastawionych — co wyraźnie widać — na zbyt książek szkolnych zawierały większy jej wybór.⁴⁸

W następnej kolejności zajmujemy się współczesną — europejską i polską — lekturą ściśle literacką. Wspominaliśmy już, że inwentarze lubelskie notują jej niewiele. Zasób ten zubożony jest jeszcze o książki określone: „Pieśni”, „Carmina”, „Dialogi”, „Komédie residue” i in., o których nie można na takiej podstawie nic powiedzieć. W ośmiu bibliotekach (należących do rajcy, dwóch złotników, lekarza, aptekarza, kupca, kramarza i kuśnierza) odnajdujemy w sumie 15 egzemplarzy wyraźnie określonych dzieł literackich. Z tego materiału trudno oczywiście wnioskować o poczytności poszczególnych autorów, chociaż niektóre nazwiska czasem się powtarzają. Tak w bibliotekach aptekarza Ernesta

⁴⁸ Zapisano tam książki znane w większości z inwentarzy prywatnych, jak też dzieła największego rzymskiego historyka Tacyta, filozofa, poety i retora Apulejusza, także utwory Cyncerona i Owidiusza w większym wyborze. Czytamy też nazwiska epigramatyka Marcjalisa, twórcy realistycznego romansu rzymskiego Caiusa Petroniusa Arbitra, Waleriusza Maksymusa, historyka i retora z czasów Tyberiusza, ogromnie popularnego w Polsce w XVI i XVII w. dzięki zbiorowi historycznych anegdot i opowiadań *De factis et dictis memorabilis* oraz Kurcjusza Rufusa jako autora bardzo poczytnej historii o Aleksandrze Wielkim. Z literatury greckiej były dzieła historyka Herodota i lirycznego poety Pindara.

Pstrasza (1647) i złotnika Tomasza Krykiewicza (1667)⁴⁴ zapisano po dwa dzieła Szkota Jana Braclaya, włoski przekład opowieści bohaterskiej „Argenis” i powieść pikareską „Satyricon” (język wydania nie został określony). Oba dzieła cieszyły się współcześnie dużą poczytnością. W XVII w. łaciński tylko tekst „Argenidy” przedrukowywano ponad czterdzieści razy. U nas znana była od 1697 r. także z przekładu W. Potockiego. Krykiewicz miał jeszcze dzieło weneckiego poety z XVII w., Bartłomieja Saluthio (tytułu nie można zidentyfikować), wydane w języku włoskim. W inwentarzu złotnika Jana Klejnota zapisano „fraszka po francusku”, a u Pstrasza francuskie wydanie „Histories traiques” F. Belleforest, przekład zbioru renesansowych nowel Włocha M. Bandella, nawiązujących do tragicznej i sentymentalnej tradycji stworzonej przez Boccaccia w jego „smutnych” historiach.⁴⁵ Trudno jest zidentyfikować zapisy „Columbidae” (z tego samego inwentarza), jak też „Histoire de la mort deplorable Henry IV Roi de France” (Pstrasz, Krykiewicz) — chodzi o Henryka IV, króla francuskiego i nawarskiego, zasztyletowanego w r. 1610 przez fanatycznego katolika Ravailaca. Nie można też oznaczyć dokładnie wydań książek zapisanych: „Historia rerum gestarum” (Pstrasz) i „De geste liber italicus” (Maier). Łączyć je należy z popularnym w Europie od XIV w. zbiorem opowieści, bajek, parabol i anegdot, tzw. „Gesta Romanorum”, źródłem późniejszej beletrystyki, tzw. historyi. Do zasobu literariów powszechnych dołączyć można jeszcze tylko jedną książkę — komedie biblijne XVI-wiecznego poety z Gandawy Corneliusa Schonaeusa, wydane pt. „Terentius christianus”. Ponieważ była ona w bibliotece Maiera („Terenti Christiani pars prior”), związanego w latach szkolnych z Gdańskiem i Toruniem, zatem obecność jej łączyć należy z repertuarem teatralnym tamtejszych gimnazjów.⁴⁶

Dzieła autorów polskich nie należą też do części zapisywanych. W bibliotece rajcy Niemskiego (1593) odnajdujemy Jana Kochanowskiego (dzieła nie wymieniono) i Mikołaja Reja jako autora „Wizerunku własnego”. W wieku XVII nazwiska te spotykamy równie rzadko. „Wizerunek” Reja miał jedynie Maier, „Fraszki” i „Psałterz” Kochanowskiego — Kramarz Bartłomiej Kuźnik (1624), Zbiorowe wydanie dzieł „Jan Kochanowski” (zapisane „Opera”) i „Psałterz” były własnością kupca Samuela Piaskowskiego (1652). „Psałterza” Kochanowskiego było może więcej w lubelskich zbiorach, tytuł ten zapisywano jednak zwykle bez autorów, co utrudnia identyfikację. Poza tym spotkać można już tylko

⁴⁴ Wspominaliśmy już, że biblioteki te wykazują charakterystyczne cechy podobieństwa.

⁴⁵ Zob. T. Michałowska: *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław 1970, s. 55.

⁴⁶ Zob. J. Ziomek: *Renesans*, Warszawa 1977, s. 409.

pojedyncze egzemplarze „Victoria Deorum” Sebastiana Klonowica (Maier), „Liricorum libri” Kazimierza Sarbiewskiego (kuśnierz Grydyk — *nb.* komentowano je w kolegiach) oraz „Gofreda” przekładania Piotra Kochanowskiego (Krykiewicz) i tematycznie mu bliską „Podróż do Ziemi świętej” Mikołaja K. Radziwiłła w przekładzie polskim (Maier). Ten niewielki zasób poszerzyć można nieco ofertami księgarskimi. Nie świadczą one wprawdzie o czytelniku, lecz mogą informować o tym co docierało na lubelski rynek książkowy. Na nabywcę czekały zatem „Kostyra z pijanicą” Reja, „Koło rycerskie” Paprockiego, „Wielkiego Turka listy” w przekładzie Sz. Starowolskiego, także „Rytm” Miaskowskiego, wspomniany już „Gofred” i „Peregrynacja” Radziwiłła oraz kilka dzieł J. Kochanowskiego: wymieniane już wydanie zbiorowe, łacińskie „Elegiae” i „Psalterz”. Było tu też aż 100 egz. „Pamiętki wojny tureckiej” B. Zimorowica, opowiadającej o bitwie chocimskiej, Żabzcycowy „Mars moskiewski krwawy” i poemat ziemiański S. Słupskiego — „Zabawy orackie gospodarza dobrego” — adresowany bardziej chyba do czytelnika szlacheckiego.

W bibliotekach prywatnych dostrzegamy także literaturę innego rodzaju, jak „Historyja o żywocie i zacnych sprawach Jerzego Kastriota”, opowieść antyturecką o pogromcy Osmana (kupiec Balcer Krauze — 1610), „Dziwowisko łaski Troila Sawella” (Krykiewicz) oraz nie znane bliżej „historie krotofilne” (Kuźnik). Zapis ten trudno jest identyfikować z podawanymi przez Estreichera (za indeksem Szyszkowskiego) „Krotofilami uciesznymi i żartami rozmaitymi” z kręgu tzw. literatury mieszczańskiej.

Na podstawie inwentarzy prywatnych trudno jest mówić o rozmiarach poczytności takiej literatury. Była z pewnością „zaczytywana”, a też i nieznaczna wartość materialna nie skłaniała do umieszczania w spisie majątku drobnych, a może nawet zdefektowanych broszur. Nie skłaniał do tego jeszcze jeden wzgląd — literatura zwana dziś mieszczańską, plebejską czy jarmarcznią figurowała przeważnie na indeksach ksiąg zakazanych. Toteż książki takie zostały z pewnością wiele razy przemilczane lub co najwyżej skwitowane — jakby wstydliwie — notatką „księgi różne drobne”, „ksiąg drobnych trzynaście” itp. Dlatego wypada znowu odkryć inwentarze księgarń lubelskich by zobaczyć w jakim stopniu mogły one zadowolić miłośników rozrywki. Podano w nich różne wersje „Sowizdrzała” („Sowizrział krotofilny”, „Sowizrział nowy” i „ksiąski Sowizrzalowe”), „Rozmowę Salomona z Marchołem” Jana z Koszyczek (raczej nie stare wydanie), „Nowiny po sejmie” (zapewne: „Po sejmie Nowiniarz z Wielomowcą rozmawia”), „Postępek prawa czartowskiego” (17 egz.), dramat sowizdrzański „Peregrynacja dziadowska”, „Synod klechów podgórskich”, „Sejm piekielny straszliwy”, „Testament luterski”

B. Zimorowica (38 egz.), „Rozmowa żołnierza z plebanem o stacyją”, „Fortuna”⁴⁷. Znalazły się tu także druki nie notowane w bibliografiach, jak „Reguła franto-drużyńska” (5 egz. — Indeks Szyszkowskiego z r. 1617 zakazywał czytać „Franta”), „Komedie o białych głowach” lub „Komedia o białej głowie” (jest to raczej tytuł, bo tak sformułowano zapisy w obu odległych od siebie o siedem lat inwentarzach). Nawet w księgarniach książek takich nie spisywano pedantycznie ze względu na niską ich cenę — np. „komediej siedm o białych głowach po groszu i innych defektow niemało”. Księgarze mieli też znaczny zapas tzw. historyi, prozy fabularnej, która zyskała w Polsce w XVI i XVII w. szerokie kręgi czytelników — zatem: o miłości Euriala, o Meluzynie, o Magielonie, o Barnabasz, o żywocie Aleksandra Wielkiego, także „Historyje rzymskie z różnych dziejów”.

Ten niemały asortyment literatury popularnej tłumaczyć można głównie dużym jej powodzeniem u czytelnika. W warunkach wolnej konkurencji w handlu na podaż wpływał głównie popyt.⁴⁸ Dlatego też, by potwierdzić słuszność wątpliwości wyrażanej m.in. w odniesieniu do tego rodzaju tekstów „czy przypadkiem ta najpoczytniejsza literatura, nieoprawna, nie ustawiana na półkach, nie przekazywana z pokolenia na pokolenie jako wartość finansowa nie pozostaje poza zasięgiem naszej obserwacji”,⁴⁹ warto tu może wspomnieć o pewnej sprawie, jaka toczyła się w połowie w. XVII przed sądem wójtowskim w Lublinie. Rzuca ona nieco światła na sposób czytania przez mieszczan „książek uciesznych”, bo tak je tam nazwano (tytułów nie znamy). Dowiadujemy się z niej, że lektura takich książek bywała zbiorowa. Do sądu sprawa trafiła tylko dlatego, że jeden z mieszczan rozpoznał swe skradzione książki (nb. o jego bibliotece nic nie wiemy). Oskarżony dowodził przed sądem, że je tylko pożyczył, co może dodatkowo przemawiać za dużą poczytnością takiej literatury.

Wspominaliśmy już o roli, jaką w dawnej Polsce spełniało piśmiennictwo historyczne. Zainteresowania szły nie tylko w kierunku starożytności, lubelskie biblioteki dowodzą, że mieszczanom nieobca była historia wieków średnich i czasów współczesnych. Interesowano się dziejami

⁴⁷ Ustalenie autorstwa na podstawie zapisu „8 Fortun” jest trudne. W okresie, z którego pochodzi inwentarz pod uwagę może być brany głównie S. Kleryka (*Fortuna* 1531). Utwór *Fortuna albo szczęście* b.r. S. Bączalskiego datuje K. Bańdecki (*Polska literatura mieszczańska*, s. 478) ok. 1644—1646, K. Estreicher — 1687, zaś T. Graesse — 1610 (?). Autorem *Fortuna odmianą szczęścia* był S. Klonowic — *Nowy Korbut* II 319.

⁴⁸ Podobnie przedstawia się podaż podręczników szkolnych — 110 egz. Donata, 72 Alvara, 60 *Disticha moralia* Katona.

⁴⁹ Korotaj, Korotajowa, *op. cit.*, s. 231.

powszechnymi i historią poszczególnych państw — Niemiec, Włoch, Hiszpanii, ciekawość budziły aktualne sprawy moskiewskie i tatarsko-tureckie a także dzieje ojczyste.

Niemalym zainteresowaniem cieszyła się najpopularniejsza forma pisarstwa historycznego — kronika. Inwentarze mieszczkańskie mówią, że zainteresowanie to było nie mniejsze niż w kręgach szlacheckich, gdzie rozbudzona mentalność sarmacka powodowała dumną potrzebę znajomości własnego rodowodu.⁵⁰ Kroniki dostarczały też materiału fabularnego, który z powodzeniem mógł zastępować tekst powieściowy.⁵¹ W Lublinie dostrzegamy je w bibliotekach w szerokim zakresie społecznym. Zdarzają się nawet kroniki „pisane”, co stanowi przecież wyraz szczególnych upodobań. Najczęściej jednak notowano w inwentarzach po prostu „kronika” czy „kronika polska”. Lecz odnajdujemy w nich także kronikę świata Jana Cariona (nb. autorem jej był raczej Filip Melancton) w przekładzie łacińskim Hermana Bonnusa, „Kronikę polską” M. Bielskiego, „De rebus gestis Polonorum” M. Kromera (znano ją także z przekładu polskiego), bardzo popularną w Polsce XVI i XVII w. „Sarmację” A. Gwagnina, kronikę M. Strykowskiego, kronikę papieży i cesarzy rzymskich Marcina Polaka z Opawy, „Annales” S. Orzechowskiego i „Annales” S. Sarnickiego. Odnajdujemy też „kronikę pruską” — zapewne „Kurtzer Auszug der Preussischen Chroniken” (Królewiec 1566—1567) — w bibliotece kupca Balcera Krauze (1610) związanego pochodzeniem z tym regionem. Herby szlacheckie poznawano z dzieła B. Paprockiego.

Niektóre księgozbiory świadczą o szczególnych upodobaniach historycznych właścicieli. Rajca Niemski, obok różnorodnej literatury historycznej, posiadał kroniki Bielskiego, Kromera, Strykowskiego i „Sarmację” Gwagnina. Te zainteresowania pochodzić mogły i stąd, że był on mieszczaninem nobilitowanym, nie przypadkowo zatem znalazły się w jego bibliotece i „Herby” Paprockiego (oraz „Goniec cnoty” Strykowskiego, może i „Wizerunek” Reja był tu z tego powodu). Adam Maier miał kroniki Cariona i Kromera, „Epitome chronicorum ac magis insigium historiarum mundi” (Frankfurt 1553) oraz inne nie określone bliżej kroniki. W kilku małych inwentarzach odnajdujemy nawet po dwie kroniki, co zainteresowania tego rodzaju w jakiś sposób wyróżnia.

Obok kronik odnajdujemy też książki na temat wydarzeń historycznych lub czynów wybitnych postaci, jak: „Moscoviter vunderbare Historien” Henryka Pantaleona — przekład z Zygmunta Herbesteina, nie znany bliżej żywot cesarza Karola V, „Horologium principium seu de vita Aureli Imperatori libri III” Antoniego Guevary, „De rebus Emmanuelis regis Lusitaniae virtute et auspicio gestis” Hieronima Osoria i inne.

⁵⁰ Ziomek, *op. cit.* s. 390; Nieznánowski, *op. cit.*, s. 257.

⁵¹ Nieznánowski, *op. cit.*

Dostrzegamy też zainteresowanie książkami popularyzującymi wiedzę o obcych krajach czy obyczajowości innych narodów. Charakter tych wydawnictw był różny, lecz niektóre z nich, jak np. „De moribus Turcarum” J. B. Montalbaniego lub B. Georgiewicza czy „Omnium gentium mores, leges et ritus” J. Boemiusa dostarczać mogły współczesnemu czytelnikowi także interesującej fabuły. Do poczytniejszych należał też atlas z zakresu geografii opisowej, „Orbis Terrarum” Orteliusza i „Relacje powszechne” J. Botera w tłumaczeniu Pawła Łenczyckiego, książka bliższa kulturze politycznej.

Jako zakończenie tego przeglądu odnotować należy jeszcze jeden krąg zainteresowań czytelniczych lublinian — książki z zakresu religii, która stanowiła najistotniejszy składnik życia intelektualnego ówczesnych ludzi — była przecież podstawą systemu kultury i organizacji życia społecznego w dawnej Polsce.¹²

Ważność tej roli potwierdzają także biblioteki (oraz księgarnie) ilością książek reprezentujących w nich kulturę religijną. W lubelskich zbiorach literatura religijna stanowi ok. 30%.⁵³ W ogólnych proporcjach jest to bardzo dużo, a stan taki tłumaczyć można głównie atmosferą życia religijnego miasta na przełomie wieków XVI i XVII. Dla naszych księgozbiorów zarówno reformacja jak i jej następstwa nie były bez znaczenia i przełom, jaki dokonywał się w kulturze tego okresu jest w nich wyraźnie widoczny. Ostatnie lata XVII w. były w Lublinie szczególnie burzliwe. Wywiązała się wówczas ostra walka na pióra między przybyłym tu na trybunał koronny ks. Hieronimem Powodowskim a przywódcami liczącej się w Rzeczypospolitej miejscowej gminy ariańskiej Janem Niemojewskim i Marcinem Czechowicem. Rozpoczął ją Powodowski, atakując lubelskich arian „Wędzidłem” (1582), Niemojewski odpowiedział „Obrońcą” (1583), Powodowski skierował przeciwko niemu „Pochodnię” (pismo dziś nieznane). W tym samym czasie wystąpił ze zboru miejscowy lekarz Kasper Wilkowski, kierując przeciwko niemu „Przyczyny nawrócenia” (Wilno 1583), Niemojewski natychmiast zareplikował „Odpowiedzią na potwarze Wilkowskiego” dołączoną do dzieła o kościele papieskim rzymskim (1583). Nie pozostawał też bezczynnie Czechowic, pisząc wykład nauki ariańskiej „Rozmowy chrystiańskie” (1575), przekładając „Nowy Testament” (1577), polemizując z Powodowskim, Wujkiem, Farnowskim czy arianinem Gilowskim. Poza tą pisemną polemiką (którą tylko w nieznaczny stopniu odnajdujemy w bibliotekach), zwalczające się obozy przystę-

⁵² Zob. rozdział: *Publiczność i więź sakralna* w cytowanej pracy Dmitruka: *Problemy publiczności...*, s. 15—27.

⁵³ Mówimy tu tylko o tych książkach, które dadzą się jednoznacznie zaklasyfikować, bo przecież i wiele tekstów świeckich było także w różny sposób powiązanych z tą dziedziną.

powwały do publicznych zażartych dysput, które niejednokrotnie popychały przysłuchującą się publiczność do tumultów religijnych. Wszystko to wyzwalalo niepokój i z pewnością niejednokrotnie skłaniało do sięgania po książkę, by lekturą dopomóc sobie w ukierunkowaniu intymnej refleksji, uspokojeniu sumienia. „Stolicy polskiego nowowierstwa” nie mogła przecież ominąć wielka fala kryzysu przejawiająca się szeroko w życiu społecznym u schyłku XVI w.⁵⁴ Tutaj też dramat świadomości przeżywany był niekiedy szczególnie mocno. Z tego klimatu wyrosła przecież najdramatyczniejsza w literaturze tego okresu konwersja wspomnianego już Wilkowskiego — „Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej od sekt nowokrzęzców”, jak też późniejsza potrzeba osobistego rozrachunku — „Desiderosus abo ścieżka do miłości bożej i do doskonałości żywota chrześcijańskiego” — tłumaczona z łaciny alegoryczna opowieść o wewnętrznej przemianie człowieka.⁵⁵

Książki Wilkowskiego to wyjątkowe, bo literackie uzewnętrznienie przeżywanego dramatu. W lubelskim środowisku było chyba więcej przypadków takiego poszukiwania. Niektóre biblioteki stanowią prawdziwy dowód rozterek intelektualno-religijnych ludzi, którym przypadło żyć na granicy dwu epok.

Szczególnie interesujące są tu XVI-wieczne księgozbiory rajców Niemieckiego i Stano. Licznie reprezentowana była w nich literatura innowiercza. Widzimy wśród niej prace teologów luterańskich — niez mordowanego polemisty Hessusa Tilemana, Jerzego Gloccerusa⁵⁶, dogmatyczne roztrząsania H. C. Agrippy (Niemski), wykład Ewangelii czołowego teologa ortodoksów luterskich J. Brentiusa i komentarz M. Lutra do 15 Psalmu (Stano). Znalazły się tu też prace polemiczne — „De purgatorio dialogus” Bernardina Ochina, włoskiego emigranta, który przyczynił się bardzo do sformułowania koncepcji polskiego antytrynitaryzmu i organizacji zboru braci polskich, „Dialogi” Sebastiana Castilliona, ogromnie popularnego w kręgach polskiego antytrynitaryzmu⁵⁷ (Niemski), „O różnicach” Grzegorza Pawła z Brzezin, książka znana z wielkiego oddziaływania na opinię zborową (Stano).

Sporo jest książek polemistów obozu katolickiego, są to głosy chwytane „na gorąco” z atmosfery intelektualnej lat siedemdziesiątych i osiem-

⁵⁴ Zob. Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 18.

⁵⁵ *Op. cit.*, s. 21.

⁵⁶ Tytułu nie podano Bibliografii notują jedynie wydaną w języku niemieckim relację o nauce, życiu, powołaniu i śmierci M. Lutra — Strasburg 1587.

⁵⁷ O *Dialogach* pisze L. Szczuicki — zob. *Polski przekład „Dialogu” Castilliona*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 9: 1963, s. 143—152. Są to głównie socyniańskie traktaty teologiczne. Książka była też uznana jako podręcznik w szkołach protestanckich, miała bardzo wiele wydań.

dziesiątych. Widzimy „Dialysis” J. Wujka skierowaną przeciwko J. Niemojewskiemu (i książkę „przeciwko Jakubowi Niemojewskiemu”), pisma Piotra Skargi i Franciszka Turiana wymierzone w różne odłamy polskiej reformacji. Jest jezuita londyński Edmund Campianus ze swymi „Mocnymi dowodami upadku adwersarzy Kościoła Powszechnego” i Jakub Uchański, arcybiskup gnieźnieński, później prymas, ze swą krytyką pism Franciszka Stankara, kalwinisty, emigranta włoskiego szerzącego swą naukę w Polsce.

W tych samych księgozbiorach znalazła się i literatura konfesyjna, jaka wyszła spod piór czołowych szermierzy katolicyzmu — Stanisława Hozjusza, Jakuba Górskiego, Hieronima Powodowskiego i Piotra Skargi. Nie zabrakło i „Postylli” J. Wujka, spełniającej w tym czasie rolę głównie agitacyjną i jego przekładu „Biblii”. Ale też odnajdujemy przekład „Nowego Testamentu” Erazma z Rotterdamu i — co najciekawsze — „Rycerstwo chrześcijańskie” w przekładzie Wojciecha Nowopolskiego, książkę, która uczyła pobożności jako sztuki życia wewnętrznego, poczytną zwłaszcza w kręgach reformacyjnych. Obok tego, poza wczesnochrześcijańską egzegezą Pisma św. Filona Żydowina (która też jest tu godna odnotowania), pełną elementów platońskich i stoickich, w bibliotekach odnajdujemy już tylko dewocyjne modlitewniki, kilka wydań prekacji i parafraz psalmów, dzieła ascetyczno-mistyczne Ludwika z Granady i „Desiderosusa” Wilkowskiego. Jak na dwie biblioteki (w sumie 115 książek) zasób ten jest pokaźny.

Inwentarze XVII-wieczne notują już nieznaczoną ilość piśmiennictwa reformacyjnego. Można tu wskazać zaledwie kilka pozycji: łaciński przekład „Rozmów dworzanina z mnichem” M. Kromera, wymierzony w wyznawców luteranizmu, pamflet antyjezuicki „De Deo contra arianos” J. Wiganda, „Morozofię” luteranckiego teologa G. Ensa (Maier) i jakąś anonimową polemikę z poglądami bazylejskiego reformatora z obozu Zwinglego — Jana Oecolampadiusa (Ważyński). Czasem odnotowano „Biblię heretycką”, „postyllę niemiecką”, raz — „Hauspostille” M. Lutra. Być może w Lublinie, gdzie wyczulenie na „herezję” było szczególnie duże w pierwszej połowie XVII w.,⁵⁸ literatury takiej po prostu nie po-

⁵⁸ Przez kilka lat toczył się tu proces przeciwko kalwińskiemu księgarzowi Janowi Kownackiemu. W roku 1627 kat spalił publicznie na rynku na rozkaz trybunału książkę Samuela Bolestraszyckiego *Heraklit albo o próżności świata* — przekład dzieła francuskiego teologa kalwińskiego Piotra Molineusa. Introligator Wawrzyniec Latowicki miał w swym zakładzie w 1619 r. „Index librorum prohibitorum” i jakiś nie znany bliżej przewodnik [?] dla inkwizytorów („Lucerna inquisitionum haereticorum”) — może istniał taki obowiązek, a może zabezpieczał się tylko w ten sposób (ciekawe, że sprzedawał też literaturę obecną na liście prohibitorów). Heretyków nie dopuszczano do prawa miejskiego, wyrokiem sądu pozbawiano majątków i skazywano na banicję.

dawano do inwentarzy lub kwitowano ją jakąś ogólną notatką. Biblioteki odzwierciedlają natomiast wzmożoną działalność pisarzy i edytorów kontrreformacyjnych — wyraża ją zwiększający się zasób książek katolickich. Niektóre z mniejszych inwentarzy spisują prawie wyłącznie dewocyjne modlitewniki, medytacje, zbiory przykładów, pisma dla bractw i kongregacji, rozmyślenia, śpiewniki kościelne, różne rodzaje nabożeństw, dzieła ascetów i mistyków. Popularni są zwłaszcza Ludwik z Granady i Tomasz á Kempis. Wśród literatury religijnej spotyka się i dzieła dużej klasy literackiej, jak „Confessiones” i „Meditationes” św. Augustyna. Najczęściej zapisywaną książką było „Pismo św.” bądź osobne wydania „Starego” i „Nowego Testamentu”. Niemal jest wydań „Psałterza”, jak też jego parafraz.

Zgromadzone w bibliotekach egzemplarze tych książek oraz zbiorów kazań i urabiającej model świętości literatury hagiograficznej, wskazują na realizację (już mniej więcej u progu lat trzydziestych) dążeń propagandy zakonnej do kształtowania intelektu zgodnie z nowym duchem wyznaniowym. Possewin największą rolę oddziaływania ideowego w kulturze szerzonej przez jezuitów wyznaczał nie szkołom, lecz książkom — dobrym książkom, tzn. takim, które zachęcają do pobożnego życia, na dalszym planie stawiał dostarczenie rozrywki umysłowej czy wzbudzanie doznań estetycznych.⁵⁹ Lektura miała przede wszystkim ustrzec ludzi przed ponownymi błędami wiary. Tajemnica poczytności zbiorów kazań czy hagiografii tkwiła chyba nie tylko w pobożności, lecz przede wszystkim w dostosowaniu formy podania treści do gustu literackiego czytelnika ukształtowanego przez epokę. Kaznodzieje zwłaszcza starali się o to by treść podać w sposób najbardziej zajmujący — gwarantowało to utrwalenie prawd wiary i reguł postępowania.⁶⁰

W bibliotekach odnajdujemy zapisywane najczęściej bez autorów postylle, homilie, conciones. Była to literatura tak popularna i często wydawana, że autorów jej ustalić nie sposób. Lecz znane były także zbiory kazań J. Wujka, P. Skargi, F. Birkowskiego, S. Karnikowskiego, J. Wereszczyńskiego, poza tym niemożliwe do oznaczenia zbiory przykładów, jak też przeznaczone bardziej dla kaznodziejów „Zwierciadło przykładów” Jana Maiora. Dużą poczytnością cieszyły się „Żywoty świętych” P. Skargi. Były tak popularne i znane, że w żadnym ze spisów nie zadano sobie trudu podania autora. Stanowiły one często lekturę kobiecą — w testamentach legowano je zwykle córkom — czasem spotkać można wzmianki o ich pożyczaniu. Odnajdujemy także żywoty św. Stanisława i św. Kunegundy J. Długosza, św. Ignacego Loyoli P. Ribadeneiry, Roberta Bellarmina J. Fuligatti i inne.

⁵⁹ Bienkowski: „*Bibliotheca selecta...*”, s. 299—300.

⁶⁰ Hernas, *op. cit.*, s. 157.

Wspomnieć jeszcze należy, że lubelscy mieszczaństwo mieli możliwość zapoznania się z treścią wielu książek, korzystając z biblioteki utworzonej specjalnie dla bractw przy kościele jezuickim. Zgromadzone tam książki czytowane były na wspólnych zebraniach lub pożyczane do domów.⁶¹

RESUME

La base de source du présent travail est constituée de 37 inventaires de bibliothèques privées des années 1593—1678, signalées dans les livres municipaux de la ville de Lublin — testaments et inventaires, livres magistraux et échevinaux, ainsi que les livres-registres des conseils municipaux. La croissance de l'intérêt porté à la lecture suivait le rythme du développement économique, politique et culturel de la ville de cette époque-là. Les bibliothèques de bourgeois, fournies en livres de toutes sortes, témoignaient d'une grande étendue de ce phénomène. La présente publication se limite intentionnellement aux textes littéraires, polonais et étrangers, ainsi qu'aux textes de vulgarisation liés, d'une façon ou d'une autre, à la formation intellectuelle des bibliophiles.

Il est encore difficile, dans ces temps-là, de cerner les limites de la notion d'oeuvre littéraire. Aux textes littéraires au sens strict du terme s'ajoutent certains domaines de l'écriture qui, semble-t-il, pouvaient jouer alors un rôle littéraire: chroniques, recueils de discours et de lettres, textes, polémiques, hagiographie et recueils de sermons. On peut supposer qu'à cette époque, relativement en oeuvres en prose importantes, ce type de littérature pouvait jouir d'un grand intérêt chez les lecteurs.

РЕЗЮМЕ

Работа основана на источниках, которыми являются 37 реестров частных библиотек 1593—1678 гг., выписанных из книг города Люблина — testamentов и инвентарей, заседательски-войтовских и советских. Чтение, развивающееся в тогдашнем Люблине, определялось всей совокупностью жизни города, его экономической, политической и культурной ситуацией. Библиофильские интересы были весьма широкие, в мещанских библиотеках оказались книги из всех областей тогдашней письменности. Нынешний обзор сознательно ограничивается литературными как польскими, так и из всемирной литературы, а также популярной письменностью на темы в какой-то мере связанные с интеллектуальной формацией коллекционеров.

Объем понятия литературная книга в указанный период устанавливается нелегко. Кроме литературных в собственном смысле туда следует включить также некоторые пласты письменности, которые, как кажется, могли в это время играть какую-то литературную роль. Это — хроники, собрание речей и писем, полемическая письменность, агиографические тексты, а также своды проповедей.

Следует предполагать, что в период, не изобилующий фабульной прозой, эта литература могла исполнять роль интересного чтения.

⁶¹ Grzebień, *op. cit.*, s. 39.

